



tekst

GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Grecka filantropia to nasza polska dobroczynność, życzliwość. Opisuje się ją jako wynikająca z humanitaryzmu działalność polegająca na udzielaniu pomocy finansowej bądź materialnej. Caritas, czyli chrześcijańska miłość miłosierna, której święto obchodzimy w dzisiejszą Niedzielę Miłosierdzia, idzie znacznie dalej. Pomaga, bo troskliwa miłość bliźniego jest religijnym nakazem i drogą naśladowania Chrystusa. O tym komu, jak i jakiej pomocy udziela diecezjalna Caritas, piszemy na IV i V stronie naszego diecezjalnego tygodnika.

Ruch Faustinum

Apostołowie Bożego Miłosierdzia

Szerzą kult Jezusa Miłosiernego i czynnie pomagają bliźnim. **Codziennie gromadzą się na wspólnej modlitwie.**

Gdy przed prawie 30 laty powstała nasza parafia, od razu zawierzona została Bożemu Miłosierdziu, od początku też rozpoczął się u nas żywy kult Jezusa Miłosiernego. Początkowo na wspólnej modlitwie w Godzinie Miłosierdzia spotykaliśmy się w każdy piątek, potem każdego dnia. I tak pozostało do dziś – mówi Aldona Nowak z tarnowskiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego. Codziennie na modlitwę przychodzi kilkadziesiąt osób. – Zdarza się, że nie mogę być w kościele o godz. 15.00, więc modlę się tam, gdzie akurat jestem. Ta godzina łączy nas gdziekolwiek przebywamy – twierdzi Tomek Migdał. Czciociele Bożego Miłosierdzia uczestniczą również w Drodze Krzyżowej,



Członkowie Faustinum zapewniają, że Jezus Miłosierny obficie obdarza łaskami

odprawianej cały rok we wtorki i piątki. Wszyscy należą do apostołskiego ruchu Faustinum. – Nie tylko się modlimy i szerzymy kult Bożego Miłosierdzia. Pomagamy również chorym w domach, wspieramy potrzebujących, pamiętamy o misjonarzach

– dodają członkowie Faustinum. Stanowią zaplecze modlitwne parafii. – Wielu prosi nas o modlitwę w intencji chorych na ciele czy duszy. I widzimy, jak Bóg miłosierny działa – podkreślają „faustynianie”.

Joanna Sadowska

Wiosna w bocianie wiosce



Powitanie wiosny zazwyczaj polega na tzw. topieniu Marzanny, symbolizującej zimę i śmierć. W Niedzieliskach koło Szczurowej, zwanych „bocianią wioską”, jest inaczej. Pod koniec marca po raz piąty odbyło się tu „Powitanie Bociana”. – W naszej wsi mamy największe w regionie skupisko bociana białego, ponad 50 gniazd – informuje Katarzyna Mach, dyrektor szkoły podstawowej, która organizuje nietypowe witanie wiosny. Dzieci ze szkół z terenu gminy barwnym korowodem przechodzą przez wieś pod bocianie mieszkanie, śpiewają, bawią się. – Oprócz zabawy ten obrzęd jest elementem edukacji regionalnej, utrwalania wiedzy o naszej małej ojczyźnie – dodaje K. Mach. ■

NIEDZIELISKA. Barwny korowód przeszedł przez niemal całą „bocianią wioskę”

Na świąteczny stół



RDN MAŁOPOLSKA. 1 IV w Wielki Czwartek w Tarnowie i Nowym Sączu diecezjalne Radio RDN Małopolska zorganizowało już 155. z rzędu akcję przekazania darów na świąteczny stół najbardziej potrzebującym. – Poza chlebem, jajkami udało się przygotować w Tarnowie 150, a w Nowym Sączu ponad 70 kilkukilogramowych

paczek dla potrzebujących. Znalazły się w nich dary od firm, ale również przekazane przy okazji zbiórek w sklepie towary od słuchaczy naszego radia – mówi Mirosław Biedroń, dyrektor Biura Promocji i Reklamy Radia RDN Małopolska. W Tarnowie paczki poświęcił i wręczał bp Andrzej Jeż (na zdjęciu). **gb**

Wspólne karty zeszytu



Nowy Sącz. Ukazał się właśnie drukiem czwarty zeszyt „Zeszytów sądecko-spiskich”. – To jest periodyk naukowy, które

nasze Muzeum Okręgowe wydaje wspólnie z Muzeum w Starej Lubowli, na Słowacji. Jest to prawdopodobnie jedyny periodyk wydawany przez dwie placówki kultury z dwóch różnych krajów. Oprócz walorów naukowych, służy upowszechnianiu wartości współpracy transgranicznej – mówi Robert Ślusarek, dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu (na zdjęciu). W bieżącym numerze „Zeszytów” m.in. o materiałach beatyfikacyjnych św. Kingi w Archiwum Watykańskim i średniowiecznym Nowym Sączu. **gb**

Na wakacje i rehabilitację



BOCHNIA. 15 tys. 500 zł uzyskano ze sprzedaży prac wychowanków Warsztatów Terapii Zajęciowej z Proszówek, która odbyła się 30 III

w II LO. Zebrana kwota przeznaczona zostanie na letni wypoczynek podopiecznych WTZ oraz zakup sprzętu do rehabilitacji. W tym roku wystawionych zostało ponad 900 prac, kilkanaście z nich sygnowanych było podpisem znanych osób, m.in. prezydenta L. Kaczyńskiego. – Staramy się, aby każdy nasz podopieczny przygotował jakąś pracę na aukcję. Dla nich to wielka satysfakcja i dowartościowanie – mówi Edward Firek, kierownik WTZ z Proszówek. **js**

Warsztaty dla florystek

ZAPROSZENIE. Od 26 do 28 IV w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Ciężkowicach odbędą się warsztaty dla siostr zakonnych i florystek. – Omówione zostaną m.in. liturgiczne zasady dekoracji kwiatowych – mówi ks. Robert Biel, współorganizator spotkania. Część warsztatowa, prowadzona przez s. M. Albinę, autorkę licznych prac na temat kościelnej florystyki, i s. M. Andrzelikę, słuźebniczki BDNP, dotyczyć będzie m.in. materiałów dekoracyjnych i narzędzi. Zaprezentowane zostaną też kompozycje kwiatowe



JOANNA SADOWSKA

na uroczystość Pierwszej Komunii św. oraz ślubu. Zgłoszenia: Diecezjalny Dom Rekolekcyjny, tel. 14 651 00 13 lub 503 154 047, e-mail: dom_rek@diecezja.tarnow.pl. **js**

Nauka zawodu



GRZEGORZ BROZEK

TARNÓW. W marcu odbyły się w Zespole Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2 III Tarnowskie Spotkania Gimnazjalistów. To cykliczna impreza przygotowana szczególnie z myślą o uczniach klas trzecich gimnazjów, w założeniu mająca

na celu zapoznanie ich z interesującą ofertą edukacyjną tarnowskich szkół zawodowych, kształcących w technikach i zasadniczych szkołach zawodowych. W tegorocznej imprezie wzięło udział 14 szkół i placówek. **jp**

Utrudnienia na drogach

REMONTY. Kierowcy przejeżdżający przez Tarnów muszą uzbroić się w cierpliwość, ruszyła bowiem budowa połączenia autostrady A4 z drogą wojewódzką nr 977. W praktyce oznacza to zamknięcie części ulic Konarskiego, Gumnickiej i Dąbrowskiego (na zdjęciu). Jak zapewnia magistrat, przebudowa zakończy się w lipcu br. Z kolei na przełomie kwietnia i maja ruszą roboty związane z budową przejścia podziemnego przy ul. Mickiewicza. Policja apeluje o zwiększoną uwagę kierowców, a my życzymy dużo cierpliwości. **ak**



JOANNA SADOWSKA

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@gosciedzienly.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brozek, Joanna Sadowska

Celestyńskie
Bractwo Modlitewne
w Łącku

Szturm do nieba

11 lat temu Jan Paweł II
beatyfikował s. Celestynę
Faron, zakonnicę pochodzącą
z parafii Łącko. Dziś jej śladem
idą świeccy.



Ponad 1600 obrazków z modlitwą
za przyczyną bł. Celestyny poszło
już w świat. Z prawej ks. prał. Józef
Trzópek, proboszcz parafii Łącko

Kilka lat po beatyfikacji ks. Krzysztof Orzeł, nasz ówczesny wikariusz, wymyślił, że warto by uczcić tę naszą rodaczkę. Rok temu powstało bractwo, a w marcu rozdaliśmy 90 legitymacji przynależności do niego – opowiada Tadeusz Maciuszek z Łącka. Siostra Faron swoje życie i cierpienia w Auschwitz ofiarowała w intencji księdza Władysława Farona. – Dlatego i bractwo, oddając cześć bł. Celestynie, ma zadanie obejmować modlitwą księży – dodaje T. Maciuszek. – Codziennie w intencji wybranego księdza bądź wszystkich wświęconych odmawiamy przepisaną modlitwę, poza tym „Ojciec nasz” i „Zdrowaś, Maryjo”. Raz w miesiącu ofiarowujemy w tej samej intencji Komunię św. – opowiada Maria Skwarczyńska z bractwa. Ale to nie wszystko. – Do tego zachęca się, by za kapłanów ofiarować dobre uczynki. To taki prawdziwy szturm do nieba w intencji duchowieństwa – podkreśla s. Maria, słuźebniczka starowiejska, współsiostra s. Celestyny. Uczestnictwo w bractwie i spełnianie pobożnych praktyk to też forma wewnętrznego doskonalenia się wiernych. – Poza tym bardzo pomagają nam, księżom. Potrzebujemy tej modlitwy, by trwać w złożonych przyrzeczeniach, rozwijać powołanie i służyć ludziom – mówi ks. Tomasz Franczak, opiekun bractwa. **gb**

70. rocznica katyńskiego
ludobójstwa

Słysz krwi wołanie!

Wiele miejsc naszego regionu
na wiele sposobów będzie czcić
rodaków, których **Sowieci
zamordowali, bo byli Polakami.**

Kilka miesięcy temu odkryliśmy, że 23 absolwentów naszej szkoły, kiedyś noszącej miano Seminarium Nauczycielskiego Męskiego, poległo w Katyniu i Charkowie. To nas zobowiązuje do szczególnej pamięci o tych osobach – mówi Bogumiła Hybel, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Starym Sączu. W klasztornej kościele 23 IV odprawiona zostanie Msza św. w intencji ofiar NKWD, a po niej nastąpi uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, umieszczonej obok głównego wejścia do szkoły. Znajdą się na niej nazwiska

Dar dla Archiwum Diecezjalnego

Troska o pamięć

Archiwum Diecezjalne w Tarnowie wzbogaciło się o cenny dar – ponad 500 fotografii duchowieństwa sprzed 100 lat.

Mamy kompletne akta personalne kapłanów od 1826 roku, a także niektóre wcześniejsze. Poszukiwałem zdjęć księży z przełomu XIX i XX wieku. Znalazły się one w archiwum seminarium duchownego, które zgodziło się nam przekazać ponad 500 opisanych fotografii. W rewanżu przekazaliśmy seminarijnej bibliotece kilkaset książek z różnych gałęzi teologii – mówi ks. Stanisław Tokarski (na zdjęciu), szef Archiwum Diecezjalnego. Teraz w jednym miejscu są akta personalne i zespolone z nimi fotografie. – To ułatwia pracę naukowcom, osobom przygotowującym publikacje, kwerendzistom. Codziennie kilka osób z zewnątrz korzysta z archiwum, zwłaszcza z najobszerniejszego zbioru ksiąg metrykalnych, tworząc drzewa genealogiczne rodzin. Sami też w tych przedsięwzięciach ludziom pomagamy –



Tarnowskie dęby pamięci od roku
przypominają o sowieckiej eksterminacji
polskich oficerów

pomordowanych absolwentów szkoły. – Bardzo nam zależy, aby nasi uczniowie dobrze znali historię katyńską, stąd w kwietniu odbędą się u nas m.in. konkursy wiedzy historycznej – dodaje dyrektorka. Stary Sącz jest jednym z wielu miejsc naszego regionu, gdzie upamiętniona zostanie 70. rocznica katyńskiego ludobójstwa. Uroczyste obchody odbędą się m.in. w gminie Rzeszawa. 18 IV na cmentarzu parafialnym w Borku zostanie posadzony dąb pamięci oraz odsłonięta będzie pamiątkowa tablica dla uhonorowania kpt. Edwarda Szydłowskiego, urodzonego w Borku, więźnia Kozielska, zamordowanego przez Sowieców w Katyniu. – To pierwszy dąb, który zostanie posadzony na naszym terenie – podkreśla Katarzyna Lis z ośrodka kultury w Rzeszawie, koordynator przedsięwzięcia. Podobne inicjatywy to żywa lekcja historii, szczególnie dla młodzieży. **js**



przypomina ks. S. Tokarski. Nowym nabytkiem w archiwum jest zbiór ponad 1500 teczek, głównie z aktami wizytacyjnymi, przekazany ostatnio przez kurię. – Systematycznie udaje się powiększać zbiory, gromadzić je i udostępniać, zachowując pamięć o dawnych czasach – dodaje dyrektor archiwum. **bg**

Dając – otrzymujemy

MARIA UZAR,

ODDZIAŁ CARITAS PRZY PARAFII W PUSTKOWIE-OSIEDLU – Oddział Caritas w naszej parafii powstał właściwie spontanicznie. Po przemianach 1989 roku padły zakłady, które w naszej miejscowości zatrudniały niemal wszystkich mieszkańców. Widzieliśmy, że dużo rodzin, dzieci zaczęło cierpieć niedostatek. W 1992 roku grupa ludzi skrzyknęła się między sobą, by zorganizować paczki dla potrzebujących na Boże Narodzenie. Od tego czasu regularnie prawie 30 osób aktywnie działa na rzecz drugich. Zaczęliśmy prowadzić świetlicę dla dzieci. Włączyli się nauczyciele, by pomóc odrabiać dzieciom lekcje. Robimy wigilię dla samotnych i starszych, przygotowujemy paczki świąteczne. Nikt nie zważa na to, że czasem brak czasu, ochoty, możliwości pozyskania środków. To jest w życiu kwestia ustawiania priorytetów. Zwłaszcza że dając – bierzemy, bo otrzymujemy w zamian radość i satysfakcję z tego, że mogliśmy pomóc.



JERZY PIOTROWSKI,

WŁAŚCICIEL FIRMY „LES-DROB” Z NIEDOMIC

– Zajmujemy się przetwórstwem drobiu, więc sporo z tego, co ofiarujemy, to dary rzeczowe, w naturze. Nie odpisujemy tego od podatku, czyli dajemy ze swojego. Trochę posyłamy do domu dla bezdomnych mężczyzn w Tarnowie, do oddziałów Caritas, czasem do hospicjum w Dąbrowie, do ośrodka w Jadownikach Mokrych. Nie liczę, ile i komu daliśmy, bo dajemy z potrzeby serca. Zresztą, może to zabrzmie dziwnie, dobro wraca do nas. Zdarzało się nie raz, że po tym, jak wysłaliśmy dary, sami zgłaszali się do nas nowi poważni kontrahenci.



IRENEUSZ CZESAK,

OPIEKUN SZKOLNEGO KOŁA CARITAS W JODŁÓWCE (GMINA RZEWAWA)

Nasze koło powstało jako pierwsze w diecezji. Należy do niego właściwie 25 proc. uczniów naszej szkoły. Istotną jest formacja, mamy regularne spotkania, robimy audycje szkolne przez radiowęzeł, włączamy dzieci w przygotowanie liturgii. Ale świadczymy także konkretną pomoc. Dzieci systematycznie przed każdymi świętami odwiedzają samotnych, starszych i chorych, zanoszą kartki z życzeniami, jak jest potrzeba – pomagają przy drobnych pracach domowych czy zrobieniu zakupów. Zaangażowanie dzieci w dobroczynną działalność jest bardzo wychowawcze, bo budzi wrażliwość, otwiera na drugiego człowieka, na jego potrzeby. Dzieci mają naturalną chęć pomagania, naszym zadaniem jest, by to kształtować, rozwijać, by tego nie zapomnieli, nie zgubili.



MARIA ZAŚCIŃSKA,

PREZES KOMITETU POMOCY DZIECIOM POLSKIM W KANADZIE

– Nasz statut poleca nam dawanie dotacji, często tylko jednorazowych – na konkretne potrzeby instytucji wytypowanych przez członków naszej organizacji. Ponieważ mamy członkinie w Komitecie pochodzące z okolic Dąbrowy Tarnowskiej, wytypowały Dom Pomocy Społecznej i Hospicjum w Dąbrowie Tarnowskiej do udzielenia mu pomocy. Środki przeznaczamy, według naszych zasad, na konkretne zakupy. Z przekazanych w ciągu dwóch lat pieniędzy, bo tyle trwa nasza współpraca, udało się trochę doposażyć ten prowadzony w Dąbrowie przez Caritas ośrodek. Komitet był i jest nadal bardzo zbudowany współpracą z panią dyrektorką Urszulą Mróz, która dokonuje cudów, dysponując skromnymi środkami.



Serce dla bliźnich

ŚWIĘTO CARITAS. Chrystus wzywał wierzących w Niego, by byli miłośni. Dzielać się z bliźnimi tym, co mamy, darem czasu, modlitwy, własnej pracy, ofiarą materialną, dzieląc się sobą z drugim człowiekiem, **stajemy się podobni do Chrystusa. Świadczymy o Jego miłości.**

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniedzielny.pl

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego przypada święto Caritas. Zwykła dobroczynność, choć cenna, bywa daniem w ludzkim odruchu solidarności z potrzebującymi tego, co zbywa.

Brać przykład z Jezusa

– Caritas, inaczej miłość miłosierna, to „ochrzczona” filantropia. Dzieła miłosierdzia są czymś zupełnie innym, większym niż filantropia, są oddawaniem przez wzgląd na Chrystusa siebie samego, poświęcaniem własnego życia, czasu, pieniędzy, nieraz tego, czego samemu się w nadmiarze nie ma – tłumaczy ks. Piotr Grzanka, wicedyrektor diecezjalnej Caritas. Nie jest to tylko pomoc materialna. – Patrzymy na człowieka całościowo. Pomagając mu materialnie, staramy się pomóc także duchowo, podnieść go, wzmocnić na duchu,

podźwignąć, o ile to możliwe, z upadku. Prawdziwa bieda bywa niekiedy daleka od niedostatku materialnego – dodaje ks. Ryszard Podstołowicz, dyrektor diecezjalnej Caritas.

Człowiek w centrum

Caritas to ludzie, którzy pomagają potrzebującym, którzy realizują Chrystusowe wezwanie do miłosierdzia i miłości bliźniego, ludzie, którzy chcą pomagać. Należą do niej potencjalnie wszyscy wierzący, o ile chcą okazywać chrześcijańskie miłosierdzie. Struktury parafialne i diecezjalne są potrzebne, by organizować wsparcie, ale tworzą je ludzie pomagający i objęci pomocą. Są w Caritas najważniejsi. Diecezjalne Święto Caritas przypada w Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Jego obchody zaplanowano na sobotę 10 kwietnia w bazylice w Limanowej. Ponad 100 osób tego dnia odbierze z rąk biskupa tarnowskiego listy gratulacyjne i statuetki „Misericors”, czyli „Miłosierny sercem”. Niektórych z nich zapytaliśmy o to, jak i dlaczego pomagają... ■



Statuetka „Misericors”, czyli „Miłosierny sercem”. W tym roku otrzyma ją ponad 100 osób



moim zdaniem

Ks. RYSZARD PODSTOŁOWICZ

dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej

CZYNIĄ DOBRO

Święto Caritas jest okazją, by przede wszystkim wyrazić wdzięczność: wolontariuszom, darczyńcom, pracownikom. Niektórym z nich wręczamy statuetki „Misericors”. W roku ubiegłym aż 160, w tym roku także ponad 100. Nie ograniczamy liczby tych, którzy otrzymają statuetkę. Istotą tego wyróżnienia nie jest bowiem postawienie człowieka ponad innymi, ale pokazanie, jak wielka jest armia ludzi czyniących dobro, angażujących się w dzieło miłosierdzia.

Każdy dokłada swoją cegiełkę



ANDRZEJ FUDALI,

WŁAŚCICIEL FIRMY „FUDKOP” Z MALINIA

– Firmę prowadzę z bratem Krzysztofem. Zatrudniamy 30 osób. Zajmujemy się obróbką skrawaniem i produkcją galanterii biurowej z pcv. Z uwagi na typ produkcji wspieramy różne dzieła miłosierdzia, nie rzeczowo,

ale finansowo. Od kilkunastu lat dotujemy świetlicę przy par. pw. Ducha Świętego w Mielcu. Wspieramy również finansowo Caritas przy naszej parafii w Chorzelowie w organizacji wypoczynku letniego dzieci. Mamy też w ramach „Adopcji serca” jedno dziecko z Kenii, na którego kształcenie przekazujemy co miesiąc trochę dolarów. Poza tym wysyłamy drobniejsze kwoty różnym fundacjom i stowarzyszeniom. Kryzys trochę dotyka firmy, ale staramy się, rozsądnie mierząc, wesprzeć choćby drobną kwotą każdego. Dlaczego? Nie ma może zapisanego nigdzie takiego obowiązku, ale jako człowiek wierzący chcę pomagać. Myślę, że kiedy mnie stać, by coś dać od siebie, to pomagać trzeba. To jest kwestia sumienia.



GRAŻYNA BUGAJSKA,

ODDZIAŁ CARITAS PRZY PARAFII W ZABAWIE

– Włączyłam się w prace parafialnej Caritas latem 1999 roku. Jesienią koleżanka poprosiła, bym zajęła się sklepikiem Caritas przy kościele. I tak to trwa do dziś.

Rozprowadzamy za pośrednictwem tego punktu znicze, kwiaty, ozdoby, wydawnictwa. Jestem tu w niedzielę, środy i piątki, cały maj i październik, w czasie każdej większej uroczystości. Poza tym do mnie należy zaopatrzenie sklepiku, a zatem zrobienie zakupów w hurtowni. To wszystko, przyznając, zabiera wiele czasu, a mam męża, dzieci, starszych rodziców i gospodarstwo na głowie. Jednak jakoś tak się dzieje, że na wszystko udaje się znaleźć czas. Czasem myślę, że Pan Bóg sam myśli nad tym, żebym znalazła czas. Z naszego sklepiku oraz z rozprowadzania opłatków Caritas parafialna ma środki na paczki świąteczne, stypendia dla młodzieży, „mikołaja” dla starszych osób, wyjazdy biednych dzieci na basen. Jest nas w Caritas parafialnej 10 osób. Każdy dokłada swoją cegiełkę.



ZOFIA MROCKOWSKA,

PIELĘGNIARKA ODDZIAŁOWA HOSPICIUM CARITAS W DĄBROWIE TARNOWSKIEJ

– W hospicjum pracuję od początku, czyli już jedenasty rok. Pracowałam w szpitalu w Dąbrowie Tarnowskiej na oddziale zakaźnym. Świadomie zrezygnowałam

z tamtej pracy i podjęłam tę w hospicjum. Tu nie wystarczą kompetencje, trzeba dodatkowych predyspozycji, otwartego serca. Tu pacjenci głównie odchodzą, my musimy na co dzień mierzyć się z tą trudną rzeczywistością, być blisko cierpiących. To jest duże obciążenie psychiczne. Kiedy ktoś umiera, stajemy przy łóżku z gromnicą i odmawiamy Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Nie każdy ma bliskich, którzy są przy nim. Wiem jednak, że ta obecność drugiego jest ważna, zwłaszcza w chwili śmierci. Cieszę się, że także w ten sposób mogę służyć bliźnim.

Caritas w liczbach

Caritas Diecezji Tarnowskiej w 2009 roku, wraz z oddziałami, udzieliła pomocy o łącznej wartości ok. 20 mln złotych. W diecezji istnieje blisko 400 oddziałów Caritas oraz 118 szkolnych kół. Działają w nich w sumie 6500 wolontariuszy. CDT zatrudnia 250 osób. Stałą pomocą w parafiach objętych jest 10 tysięcy rodzin.

Projekt szkoleniowy

Wsi spokojna, wsi bezpieczna

Każdego roku w gospodarstwach rolnych dochodzi do wypadków z udziałem dzieci.

Małopolscy nauczyciele uczą się więc, jak zapobiegać tym nieszczęśliwym zdarzeniom.

Małopolska Izba Rolnicza, we współpracy z Państwem Inspekcją Pracy oraz Kasą Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, realizuje projekt szkoleniowy „Bezpieczne dzieciństwo na wsi”. W jego ramach 6 tys. nauczycieli z województwa małopolskiego weźmie udział w szkoleniach na temat zagrożeń, na jakie

narażone są dzieci zamieszkujące lub przebywające w środowisku wiejskim. – Nauczyciele zdobytą wiedzę prześlą rodzicom w czasie wywiadówek, a dzieciom w czasie lekcji wychowawczej – dodaje Paweł Augusty, prezes Małopolskiej Izby Rolniczej. Nauczyciele otrzymają też stosowne materiały dydaktyczne. Wśród nich są broszurki dla

– Wszystkie dzieci dostaną kolorowe broszurki nt. zagrożeń na wsi – mówi P. Augustyn



JOANNA SADOWSKA

uczniów, w których dzieci znajdują informacje m.in. o niebezpiecznych miejscach w gospodarstwie czy zagrożeniach chemicznych. W ramach projektu zorganizowane zostaną również konkursy dla dzieci: plastyczny, literacki i wiedzy na temat bezpieczeństwa. Projekt zakończy się jesienią. MIR otrzymała na jego realizację 1 mln zł, m.in. z funduszu norweskiego oraz budżetu państwa. Po 2004 r.,

zgodnie z normami UE, do 16. roku życia nie wolno pracować na roli. – Mimo to wypadki wciąż się zdarzają, bo przecież dzieci pomagają swoim rodzicom. Nie mamy jednak danych statystycznych na temat ilości tych zdarzeń – zauważa Stanisław Małek, inspektor PIP w Tarnowie. Pomysłodawcy projektu liczą, że dzięki większemu zaangażowaniu nauczycieli wypadków będzie coraz mniej. **js**

Wiosenne szkody

Mała katastrofa ekologiczna

Pogadanki w szkołach, apele do dorosłych, kary grzywny – nic nie pomaga. Każdej wiosny strażacy walczą z podpalaczami traw.

Problem powtarza się każdego roku. Gdy tylko śnieg stopnieje, dochodzi do wypalania traw. – Tylko w marcu interweniowaliśmy już 30 razy przy gaszeniu traw. Dla porównania, w ubiegłym roku było 77 podpałek traw – mówi mł. kpt. Gerard Wydrych, rzecznik Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Bochni. Wśród ludzi wciąż panuje błędne przekonanie, że wypalenie trawy jest pożyteczne dla ziemi. Prawda jest inna. W pożarach traw giną rośliny i zwierzęta, ziemia zostaje wyciąłowana, może również dojść do niekontrolowanego rozprzestrzenienia się ognia, zagrażającego ludziom. – Stosunkowo trudno jest złapać sprawcę, dlatego współpracujemy z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jeżeli zauważymy podpalenie większej powierzchni, może dojść do ograniczenia dopłat bezpośrednich dla właściciela gruntu, nawet jeśli to nie on jest sprawcą pożaru – przestrzega rzecznik bocheńskiej PSP. Podpalaczom grozi też kara grzywny, a nawet areszt. **ak**



Podpalenie nawet niewielkiego obszaru może okazać się niebezpieczne

JOANNA SADOWSKA

Polsko-słowackie rozmówki

Szkoła porozumienia



GRZEGORZ BROZEK

„Świeży pomysł” to po słowacku „čerstvy napad”. We wzajemnej komunikacji pełno jest pułapek. Pomysł sądeckiego starostwa pokazuje, jak ich uniknąć.

Jeszcze przez niemal rok w sądeckim Starostwie i w Starej Lubowni na Słowacji będą się odbywać kursy języków polskiego i słowackiego. – Słowackiego uczy się 100 Polaków, a polskiego 80 Słowaków, głównie urzędników, pracowników takich instytucji jak muzea i urzędy pracy. Mamy wiele wzajemnych kontaktów i warto usprawnić komunikację – informuje Grzegorz Niespora ze Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu. Oba języki są podobne, więc i bez kursów powinno być łatwo się dogadać. – Owszem, ale tylko wtedy, kiedy obie strony chcą. Jednak jest mnóstwo zdradliwych wyrazów, które będą komunikację utrudniać. Przez 80

To są proste języki, tylko trzeba mieć chęć zrozumienia się nawzajem – przekonuje Wania Manczawa-Wicik (z lewej)

godzin uczymy, na co uważać, i przekonujemy, by przede wszystkim próbować mówić na Słowacji po słowacku, bo takie starania otwierają ludzi na siebie, budzą chęć porozumienia – przekonuje Wania Manczawa-Wicik, lektor języka słowackiego. Kursanci poznają nie tylko język, ale też zaznajamiają się z mentalnością ludzi z drugiej strony granicy i kulturą. – To wszystko bardzo się przydaje, bo coraz częściej i więcej współpracujemy. Do naszej uczelni zapraszamy np. pracowników dydaktycznych ze Słowacji i trzeba umieć się dobrze porozumieć i zrozumieć – mówi Janusz Przedsiebiorczy w Nowym Sączu, uczestnik kursu. **gb**

Kultura wyżywi się sama?

Walc we dworze

Konstytucja RP **gwarantuje obywatelom korzystanie z dóbr kultury i uczestnictwo w kulturze współczesnej.** Coraz niższe nakłady państwa ograniczają ten przywilej.

Cięcia dotknęły m.in. Centrum Paderewskiego Tarnów-Kąsna Dolna, którego zadaniem jest upowszechnianie muzyki poważnej. Z wnioskowanych 450 tys. Centrum z ministerstwa otrzyma tylko 100 tys. zł. – Wnioski dotyczyły organizacji koncertów, wydarzeń muzycznych i prac remontowych – informuje Krystyna Szymańska, dyrektor Centrum Paderewskiego. Wystarczy tylko na jeden festiwal „Bravo-Maestro”.

Tymczasem dwór w Kąsnej, jedyna zachowana posiadłość Ignacego Paderewskiego, w którym są eksponaty muzealne i pamiątki po tym wybitnym Polaku, wymaga pilnych nakładów. Być może zatem w większej niż dotąd skali posiadłość będzie wynajmowana np. na przyjęcia weselne. – Pieniądzy dostajemy coraz mniej, a koszty utrzymania rosną – podkreśla kierownictwo placówki. **jp**



Dwór w Kąsnej Dolnej

Warto się **zastanowić**

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Gdy w święto Miłosierdzia wspominamy, jak Jezus po swoim Zmartwychwstaniu w Wieczerniku posyła wobec zgromadzonych Apostołów Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, uświadommy sobie, że z Bożego Miłosierdzia korzystamy we wspólnocie Kościoła, który został posłany w tym celu do świata przez Chrystusa, tak jak Chrystus został posłany przez Ojca. Aby z ofiarowanego daru Bożego pokoju skorzystać, trzeba uznać własną grzeszność i wyznać wobec Jezusa za Tomaszem: „Pan mój i Bóg mój!”.



JOANNA SADOWSKA

Fundusze dla mikro-
przedsiębiorstw

(Nie) ginące zawody

Techniki rzemieślnicze i tradycyjne umiejętności mogą być opłacalne. Ginące zawody otrzymały unijne pieniądze.

Pracownie 33 mln zł trafi do małopolskich mikroprzedsiębiorstw. To unijne pieniądze z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. – Zatwierdzone projekty dotyczą inwestycji m.in. w zakresie ochrony zdrowia, działalności produkcyjnej, budownictwa, poligrafii i gastronomii

Aby ginące zawody przetrwały, a nie przeniosły się do skansenów, konieczna jest pomoc państwa. Na zdjęciu garnarka z bocheńskiego parku archeologicznego

– informuje Biuro Prasowe Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. W sumie dofinansowanie otrzyma prawie 280 projektów. – Po raz pierwszy wśród beneficjentów realizujących inwestycje znalazły się tzw. ginące zawody, czyli m.in.: introligator galanterijny i poligraficzny, kowal i kaletnik – mówi Grzegorz Łabuz z Zespołu Informacji i Promocji Małopolskiego Centrum Przedsiębiorczości, zarządzającego unijnymi funduszami MRPO. Tadeusz Dominik, introligator poligraficzny z Nowego Sącza, otrzyma dotację na zakup maszyny do klejenia książek, w wysokości 40 proc. kosztów zakupu. – Maszyna ta w ciągu godziny skleja tyle książek, ile człowiek w ciągu tygodnia – mówi T. Dominik. Dzięki tym funduszom proces wytwórczy zostanie znacznie unowocześniony, a zawód podtrzymany. – To duża szansa na poprawę konkurencyjności i sytuacji na rynku pracy, a przede wszystkim konkretna pomoc finansowa – cieszy się introligator. **ak**

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

Od narodzenia po Damaszek

Historia Szawła będzie jednym z głównych tematów kolejnego odcinka studium biblijnego.

Pytanie konkursowe z 11 IV brzmi: Czego naucza prorok Ezechiel na temat odpowiedzialności za swoje postępowanie? Odpowiedzi należy przesyłać do 16 IV na adres: studiumbiblijne@

diecezja.tarnow.pl lub Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o godz. 14.30 i w poniedziałki, po wiadomościach o godz. 10.00 i 20.00. RDN Religia nadaje audycję studium w poniedziałek o godz. 11.30 i we wtorek o godz. 20.00. **js**



PANORAMA PARAFII pw. św. Stanisława BM w Pustkowie-Osiedlu

Kościół spoiwem



Nowy kościół parafialny. Z lewej przedwojenna jeszcze kaplica

PONIŻEJ: W prezbiterium są m.in. figury św. Stanisława i bł. Romana Sitki

NA DOLE: Liczną grupę parafianłą tworzą m.in. lektorzy

Iglasty las, rosnący na nieurodzajnych piaskach, już przed II wojną wydał się dobrym miejscem co najwyżej na fabrykę chemiczną. **Gleba ludzkich serc okazała się zaś bardzo urodzajna.**

Kiedy powstawał Centralny Okręg Przemysłowy, porośnięty lasem teren upatrzyła sobie Spółka Akcyjna z Bierunia Starego, która postawiła tu w latach 30. XX wieku zakład chemiczny Lignoza. Wraz z zakładem postawiono kilkanaście willi i budynki z mieszkaniami zakładowymi. Na wykarczowany teren do pracy zaczęli przyjeżdżać ludzie z całej Polski.

Z całej Polski

– Stąd raczej nie ma tu rodzin, dla których ta ziemia jest ojowizną od wielu pokoleń. Prawie wszyscy to „krzoki”, w odróżnieniu od zakorzenionych od lat „pnioków”, których u nas właściwie nie ma – śmieje się Władysław Piłat, parafianin z Osiedla. Lignoza pracowała pół roku. Potem wybuchła wojna. Zakład przejęli Niemcy. Zrobili tu koszary dla SS, a w pobliżu założyli

poligon. Tanią siłą roboczą w zakładach byli więźniowie, których trzymano w obozie pracy. Z wycieńczenia, chorób zginęło w nim 9 tys. osób. Szybko po wojnie uruchomiono Zakład Tworzyw Sztucznych. Kolonia zakładowa także się zaludniła. Do pracy przyjeżdżali robotnicy z rodzinami z całej Polski. Życie wróciło do Pustkowa.

Kaplica po COP-ie

Pierwsza mała kaplica w Pustkowie-Osiedlu powstała przed wojną. Stoi do dziś, tuż obok kościoła. – Wzniesi ją na prośbę ks. Aleksandra Osieckiego, proboszcza z Brzeźnicy, budowniczo COP-u i pracownicy zakładu jako filię parafii.



Wykończona została jednak dopiero po wojnie – opowiada Maria Uszar, autorka monografii pustkowskiej wspólnoty. Po wojnie pozostała własnością zakładu, co rozdziło szereg problemów.

Miejsce w parafii

– Nowa karta w dziejach otwarła się wraz z przyjściem do tej wspólnoty ludzi ks. Bronisława Marczyka, który był pierwszym księdzem mieszkającym tu na stałe. Został rektorem kościoła

– będącego do 1977 roku własnością zakładów chemicznych – i zaczął tworzenie parafii, jak i budowę nowego kościoła i plebanii – podkreśla ks. Roman Woźny, dzisiejszy proboszcz. Parafia formalnie została erygowana w 1978 roku. Dziś wspólnota liczy ok. 3800 wiernych. – Kościół jest dla

nas, pochodzących z różnych stron, takim prawdziwym spoiwem – podkreśla Maria Uszar. Po przemianach 1989 roku padły zakłady, dom kultury i tętniące różnorodnym życiem małe miasteczko w lesie. – Ludzie znaleźli sobie miejsce na parafii – dodaje pani Maria. – Mamy dużą wspólnotę, w jej ramach grupy i stowarzyszenia, w których, mam nadzieję, każdy może znaleźć swoje miejsce – mówi ks. Roman.

Grzegorz Brożek

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELNE: 7.00, 9.00, 11.00 i 18.00

W DNI POWSZEDNIE: 7.00 i 18.00.
ODPUST ku czci św. Stanisława BM: **niedziela po 8 maja**

Zdaniem proboszcza



– Wdzięcznym sercem obejmuję wszystkich parafian, którzy przyczynili się do rozwoju

duchowego i materialnego tej przyzakładowej wspólnoty osiedlowej. Pięknymi zgłoszkami zapisał się w historii poprzedni proboszcz, ks. prał. Bronisław Marczyk, który organizował życie religijne tej parafii, budował kościół i integrował ludzi przyjeżdżających tu do pracy z różnych stron Polski. Determinacja, z jaką wierni dążyli do budowy kościoła, ofiarność przy jego wznoszeniu i troska, której wciąż nie szczędzą o piękno świątyni, domu parafialnego i otoczenia, świadczą o tym, że ta wspólnota jest droga ich sercu. Darem dla duszpasterstwa parafialnego są Caritas, poradnia rodzinna, rada parafialna, oddział Akcji Katolickiej, róże Żywego Różańca, Grupa Modlitewna św. o. Pio, chór, schola, Oaza Dzieci Bożych, dziesięć służba maryjna, ministranci i lektorzy, grupa młodzieżowa, które swoją aktywnością, zaangażowaniem i świadectwem wiary i miłości niosą dobro całej rodzinie parafialnej.

Ks. Roman Woźny

Urodził się 13 września 1961 roku. Pochodzi z Łączek Kucharskich. Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 roku. Jako wikariusz pracował w łęgu Tarnowskim, mieleckiej par. pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Tymbarku. Od 2003 roku jest proboszczem w Pustkowie-Osiedlu. Wicedzielnik dekanatu Pustkowie-Osiedle W duszpasterstwie pomagają mu ks. Tomasz Rąpała i ks. Marcin Jarek.

